Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 255

ABC

P R
Warszawa,
sobota 5 wrzesnia 1936 r.

10 GROSZY **NOWINY CODZIENNE** 10 GROSZY

Biblioteka Jag

NASZE ABC

Krzywe zwierciadło

O nową pisownię było już sporo hałasu, a będzie jeszcze więcej. Ale tym razem nie chodzi nam o lingwistyczne polemiki, ani też o kłopoty, jakie od 1 września spadły na szkoły, urzędy i korektorów w drukarniach, czy też o irytację, jaka nam towarzyszyć będzie przy czytaniu nowych dziwolągów. Ma ta sprawa również swoje oblicze zasadnicze: jest krzywem zwierciadłem, w którem bardzo charakterystycznie odbija się nasza dzisiejszość.

Trzy bowiem odmienne ustosunkowania się do życia były wspólnie rodzicielami tego nieudanego dziecka: bolszewizm, parlamentaryzm i dyktatura. Tylko na gruncie tak dziwacznej symbiozy można zrozumieć ten cały splot sprzeczności i zawiłości, który tem mocniej nas uderza, im bardziej staramy się wniknąć w skomplikowaną chińszczyznę jego tajników.

Bolszewizm, to rozbrykane wprowadzanie nowych porządków, bez jakiegokolwiek liczenia się z dotychczasowem doświadczeniem — bo właśnie na przekór tradycji, w imię zasady przewodniej: inaczej niż dotąd. Nowa pisownia prowadzi np. nieubłaganą krucjatę przez literze „jot“ i trudno dociec, jakie argumenty logiczne kierowały tą oczywistą manją, która sama nawet siebie biczuje, każąc się teraz tytułować „Manią“. Przypomnijmy sobie jednak reformę ortografji w Sowietach, a staniemy olśnieni zdumiewającą analogją: bo tam przecież główny front walki stanowiła właśnie także sprawa litery „i“.

Tylko, że w Rosji można było zrozumieć sens tego rewolucyjnego „carskiego cięcia“, gdyż kraj ten trapiły równocześnie dwie plagi: z jednej strony dwojakie „i“ i dwojakie „je“, a z drugiej bezmiar analfabetów i półinteligentów, nie mogących uporać się z tymi subtelnościami ortografji. Jaki jednak sens — poza naśladownictwem obcej mody — ma tępienie litery „jot“ w Polsce, gdzie właśnie otwierała ona drogę ewolucyjną ku ortografji fonetycznej i zakończyła stuletnią wojnę Marii z Maryą, godząc je pod znakiem Marji?

Oczywista, ten wiatr ze wschodu nie musiał być świadomy. Ale najszkodliwszy właśnie w naszem życiu jest bolszewizm podświadomy. Bo wojując magicznem słowem „reforma“, wprowadza — bałagan. Co krok się o to potykamy.

Reformatorzy ortografji starali się temu przeciwdziałać przez... parlamentaryzm: uchwały komisji zapadały bowiem większością głosów. Ale w ten sposób zabrnięto w ten sam labirynt, do jakiego wogóle prowadzi szukanie powszechnej zgody i szczęśliwości na zasadzie jednego głosu przypadkowej większości. Zagubi się w tej plątaninie różnych „wyjątków“, pełnej sprzeczności i niekonsekwencji, wszelki zdrowy sens, a życie, nie mogąc się dusić w takim upartym schematyzmie, będzie musiało iść własnymi drogami.

A wreszcie — dyktatura. Wprowadzając w życie nową pisownię jednym „pociągnięciem pióra“, bez czekania na wynik publicznej dyskusji, ministerstwo oświaty postąpiło po dyktatorsku. Tylko, że dyktatura, obok dobrych stron, jakie ma szybkość decyzyj i ich jednolitość, kryje w sobie także bardzo poważne niebezpieczeństwo: jest nim inflacja dyktatorów i dyktatorskich obyczajów.

Teraz trzeba będzie ciągłego nowelizowania poronionej reformy, co ją jeszcze bardziej skomplikuje nowymi „wyjątkami“ — póki się nie skończy na tym, na czem się skończyć musi, to jest na... nowej reformie, tym razem już z prawdziwego zdarzenia. Ale czy nie lepiej było od tego zacząć?

M. Grz.

Haniebna ucieczka komunistów

Gen. Molo zajął Irun

Zalew uciekinierów w Hendaye

PARYŻ, 4.9. Z Hendaye donoszą, że **Irun zajęty został dziś rano o godz. 7-mej** przez wojska powstańcze. Pod osłoną mgieł rannych oddziały powstańcze zdołały zająć niepostrzeżenie pozycje wypadowe oddalone zaledwie o 800 mtr. od miasta, skąd zasypano linje wojsk rządowych morderczym ogniem z dział moździerzy i karabinów maszynowych. Po krótkim przygotowaniu ogniowym wojska powstańcze brawurowym atakiem wyparły rządowców, którzy w popłochu usiłowali schronić się na terytorjum francuskie poprzez most graniczny w Hendaye.

PARYŻ, 4. 9. Specjalny wysłannik Havasa donosi z Hendaye, że w Irunie bronią się jeszcze w jednej z dzielnic resztki obrońców miasta. O godz. 14.15 ratusz w Irunie zajęty został przez powstańców. Nie wiadomo dotychczas jaki los spotkał 400 zakładników, którzy byli uwięzieni w Irunie.

PARYŻ, 4.9. Z Hendaye donoszą: Zajęcie Irunu przez wojska generała Molo odbiło się bezpośrednio na pogranicznej miejscowości Hendaye, którą rozwój wypadków w Hiszpanji wyrwał z dotychczasowego spokoju górskiego miasteczka.

Hendaye, które od kilku dni było jakby centralnym punktem zbornym dla licznych uchodźców z pogranicznych miejscowości hiszpańskich, objętych działaniami wojennymi, zostało nagle zalane falą uciekinierów cywilnych i milicjantów, w rozmiarach zupełnie nie oczekiwanych. Władze bezpieczeństwa z trudem mogą podołać wyrosłym nagle obowiązkom.

Przez całą noc dzisiejszą nikt w Hendaye nie zmrużył oka. Kanonada trwała z krótkimi przerwami do wczesnych godzin porannych. Przez miasto przepłynęła w ciągu nocy dzisiejszej fala uchodźców z zagrożonego odcinka.

O godzinie 6-tej na moście granicznym pojawiły się bezładne szeregi kobiet hiszpańskich z karabinami na ramieniu. To członkinie tak zwanego bataljonu śmierci, utworzonego z inicjatywy słynnej działaczki komunistycznej Irriburi, zwanej La Passionaria, uchodziły z pola bitwy. Wkrótce po tem pojawiły się od strony hiszpańskiej oddziały powstańców, maszerujące w kierunku mostu, z zamiarem odcięcia oddziałom rządowym jedynej drogi odwrotu.

W tej samej prawie chwili od strony Irunu zauważono biegnące co sił w nogach grupy milicjantów, z których wielu porzuciło broń i pędem wpadło na most, biegnąc ku bezpiecznemu schronieniu, za granicą francuską. Między powstańcami i uciekającymi milicjantami rozpoczął się tragi - komiczny wyścig, którego metą był most. Milicjanci zauważywszy w ostatniej chwili manewr wojsk powstańczych udaremnili go, zapewniając sobie dzięki szybkości nóg, bezpieczny odwrót przez most w Hendaye.

Już wczoraj francuskie posterunki graniczne [redacted] znacznie wzmocnione. W [redacted]dywaniu napływu nowej [redacted]chodźców opróżniono magazyny [redacted]dworcu, zamieniając je w prowizoryczne poczekalnie. Przybywających luźnymi grupami milicjantów rozbrojono i ustawiono w dwuszeregu na peronie dworca, skąd specjalny pociąg zabierze ich do najbliższego punktu koncentracyjnego. **Wszyscy milicjanci mają na rękawach czerwone opaski z godłem sowieckim.** Rozmawiają między sobą z ożywieniem. W rozmowach tych wyczuć się daje pewne **rozgoryczenie i niechęć przeciwko rządowi madryckiemu, który obwiniają za przegraną walkę pod Irunem, urastającą w ich opowiadaniu do rozmiarów decydującej klęski.** Obok hiszpańskiego słychać najczęściej język rosyjski i niemiecki.

Od strony Irun słychać nieprzerwaną strzelaninę, która około 9-tej rano dochodzi do maksymalnego napięcia. Widocznie w mieście toczą się walki od domu do domu. Od czasu do czasu rozlega się huk głębokiej detonacji, widać kłęby dymu i rumowiska wylatujące w powietrze. Garść milicjantów, rekrutujących się przeważnie z elementów socjalistycznych i republikańskich, postanowiła mimo haniebnej ucieczki oddziałów komunistycznych, zgodnie ze swą zapowiedzią walczyć do ostatniego. Około godziny 10 strzelanina nieco przycichła. W kierunku fortu Guadelupe widziano maszerujące w tyraljerze oddziały wojsk rządowych, obrońców Irunu.

Gen. Rydz-Smigły
na linii Maginot'a

METZ, 3. 9. Gen Śmigły-Rydz przybył do Metzu w towarzystwie gen. Gamelin, jako gość dowódcy korpusu nadgranicznego gen. Giraud, w którego rezydencji zamieszkał. Całe popołudnie gen. Śmigły - Rydz spędził na zapoznawaniu się z fortyfikacjami linii Maginota, poczem wieczorem powrócił do Metzu.

Ambasador Hiszpanii
opuszcza Portugalię

RABAT, 4. 9. (PAT.). Radiostacja w Jerez de la Frontera komunikuje, że rząd madrycki polecił swemu ambasadorowi w Portugalii opuścić Lizbonę.

O 5 balonach jeszcze brak wieści

Poszukiwanie aeronautów

przez lotników rosyjskich

Wczoraj rano kierownictwo Aeroklubu polskiego otrzymało depeszę od sławnego aeronauty belgijskiego, Demuytera, czterokrotnego zwycięzcy zawodów o puchar Gordon - Bennetta. Demuyter telegrafuje, co następuje:

— **„Wylądowaliśmy pomyślnie w błotach około wsi Medwiecka w sowiecie Leckonemerowskim w rejonie Premkurskim na południe wschód od Archangielska, w dniu 1 września, o godzinie 18-ej. Wywoływałem teraz przez Archangielsk Warszawę. Telegramy przesyłajcie nam: Archangielsk — kraj Społko“.**

Jak wynika z powyższej depeszy, świetny pilot belgijski utrzymał się w powietrzu przez 48 godzin i 52 minuty, a więc zgórą dwie doby, podczas gdy czas przelotu pozostałych balonów waha się w granicach jednej doby. Przelot „Belgica“ wynosi około 1.700 km. w prostej linji, a zatem jest w tej chwili rekordowy, gdyż najwięcej dotąd zaawansowany balon szwajcarski „Zurich III“ ma około 1.500 km. przelotu. Należy zaznaczyć, że Belg pobił oficjalnie rekord długości lotów w zawodach Gordon - Bennetta o około 50 km. Dotychczasowym rekordzistą był Polak, kpt. Burzyński (1650 km.).

W kołach lotniczych obszernie komentuje się fakt, iż w cztery dni po starcie brak jest oficjalnych wiadomości o lądowaniu aż 5 balonów, gdyż jak się okazuje, wiadomość o lądowaniu balonu „Sachsen“ nie jest jeszcze potwierdzona przez Aeroklub rosyjski. Jak wiadomo balon najdłużej może utrzymać się w powietrzu przez 60 godzin, a więc napewno wszyscy konkurenci zmuszeni już byli do lądowania. Brak wiadomości o pozostałych balonach prawdopodobnie stąd pochodzi, iż aeronauci żeglowali w kierunku północno - wschodnim i dzięki dużej szybkości wiatru zalecieli bardzo daleko, bo aż do obszarów rozległych stepów i błot, zwanych tundrami, które są niezwykle rzadko zamieszkałe a ciągną się na olbrzymich przestrzeniach od morza Białego, wzdłuż rzek: Miezeń, aż do Wiatki i Pieczegorska.

Wczoraj z Moskwy wyleciały dwie eskadry samolotów, których zadaniem jest wyśledzenie balonów. Spodziewać się należy, iż w najbliższych godzinach przyjdą wiadomości, które wyjaśnią ostatecznie losy dzielnych aeronautów i przyniosą wiadomość, czy Polska i w tym roku zdobędzie piękne trofeum w postaci pucharu Gordon - Bennetta.

Z ostatniej chwili

Znalezienie „Deutschland“

MOSKWA, 4. 9. Do Moskwy przyszła wiadomość o wylądowaniu drugiego balonu niemieckiego „Deutschland“ w lasach w odległości około 60 km. od stacji kolei murmańskiej miasta Nadwojsk. Lądowanie nastąpiło 1 września. Miejsce lądowania balonu niemieckiego oddalone jest zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów od sławnych wysp Sołowieckich, na które bolszewicy zsyłają wszystkich podejrzanych o zamiary kontrrewolucyjne.

Odległość linii powietrznej, jaką przeleciał balon „Deutschland“ wynosi około 1.650 km., a więc jest nieco krótsza, niż przelot „Belgici“. Aeronauci niemieccy, wylądowawszy w lasach błądzili przez dwa dni, nie mogąc wydobyć się z dzikich tajg. Na szczęście, w chwili gdy zapasy ich żywności były już na wyczerpaniu, usłyszeli bliskie strzały. Jak się okazało, byli to myśliwi rosyjscy, którzy pojechali na północ zapolować na zwierza. Ci myśliwi wyprowadzili Niemców z lasów i skierowali do Nadwojska.

Za szyby u Hirszfelda
miesiąc aresztu

Na wokandzie oddziału 14 Sądu Grodzkiego w Warszawie znalazła się w dniu wczorajszym pierwsza sprawa z serji procesów wytoczonych studentom w wyniku demonstracyj ulicznych, które miały miejsce w maju i czerwcu. r. b. po incydentach na Uniwersytecie i Politechnice Warszawskiej.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięty został student Politechniki Warszawskiej, Jan Maas, który w sklepie Bci Hirszfeld, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 141 wybił dużą szybę wystawową i zniszczył żrącym płynem wystawione na wystawie towary. Sąd Grodzki skazał go na miesiąc aresztu, zawieszając wykonaine kary na przeciąg lat 3-ch.

Odznaczenie
p. premiera

P. prezes rady ministrów Sławoj Składkowski przyjął wczoraj na audiencji posła Iranu M. M. Schaysteh'a, który wręczył p. premierowi odznaki orderu Homayoun.

Edward VIII
w Stambule

STAMBUŁ, 4. 9. Król Edward VIII wylądował w Stambule o godz. 12.15 Na powitanie króla przybył prezyd. republiki Kemal Atarturk. Król Edward udał się do ambasady brytyjskiej skąd niebawem powrócił na pokład swego jachtu.

Słonność do burz

Dziś zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie

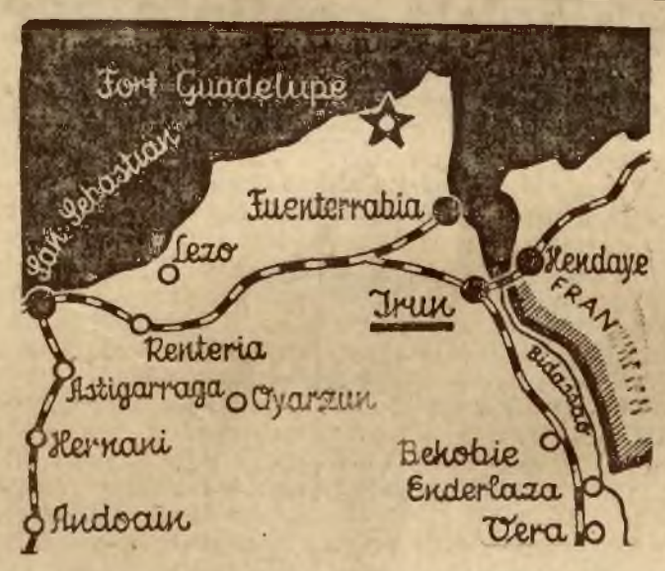

Wczoraj nad ranem narodowe wojska powstańcze w brawurowym ataku zdobyły miasto Irun, rozpaczliwie bronione przez hiszpańskich komunistów.

Rozbudowa węzła warszawskiego
Będzie kosztowała 180 milj. zł.

Inspekcje p. premiera

W dn. 4 września b. r. odbyła się w obecności p. premiera, w gabinecie ministra komunikacji konferencja informacyjna poświęcona sprawie węzła warszawskiego i programu jego rozbudowy w ciągu lat najbliższych. Do chwili obecnej wydatkowano na roboty, związane z rozbudową węzła około 132 milj. zł. na najbliższe zaś lata przewidywane jest wydatkowanie jeszcze około 48 miljonów zł.

Po zaznajomieniu się ze stanem pracy przy węźle warszawskim i programem robot, p. premier wyraził życzenie, by prace przy budowie dworca centralnego na stacji Warszawa Główna przeprowadzone były jak najintensywniej, celem oddania go do użytku w czasie jak najkrótszym. P. premier obiecał swe poparcie przy uzyskaniu kredytów na rozpoczęcie robót przy budowie dworca. Kredyty te potrzebne są już obecnie, a to celem wydania jeszcze w roku bieżącym zamówień hutom na wykonanie konstrukcji żelaznej, która stanowić będzie szkielet gmachu dworca. Konstrukcja ta będzie w roku przyszłym zbudowana w ten sposób, aby jeszcze w r. 1937 na jesieni cały gmach dworca mógł zostać pokryty dachem.

Następnie p. premier w asyście ministra komunikacji Ulrycha, podsekretarzy stanu Piaseckiego i Bobkowskiego oraz dyrektora departamentu Andrzejewskiego i dyrektora kolei warszawskiej Zienkiewicza odbył objazd węzła warszawskiego, zwiedzając kolejno Warszawę Zachodnią, Główną i Wschodnią. Na pierwszej z nich oglądano budowę wiaduktów żelbetonowych, których powstanie uniezależni wjazd z Radomia i Skierniewic na stację do podstawiania składów ze Szczęśliwic pod stację trakcyjną i warsztaty elektrotrakcyjne. Poza tym dokonano jazdy próbnej pociągiem elektrycznym. Przy tej sposobności p. premier stwierdził doniosłość i wielki sukces wykonanego przez P. K. P. zadania i wyraził nadzieję, że w niedługim czasie dojdzie do całkowitego jego rozwiązania. (PAT.).

Kółka rolnicze
przy polskich straganach

KIELCE, 4. 9. Na walnym zebraniu Okręgowego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Olkuszu, powzięto nast. uchwałę: Walne zebranie O. T. O. i K. R. wzywa do propagowania zbiorowej akcji obronnej przeciwko fal. wyzysku żydowskiego oraz do popierania polskich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.